

## 12. Sami stwarzamy sobie wszystkie zmartwienia

*Wiedza o atmie jest dostępna tylko tym, którzy mają bardzo czyste umysły. Nie może jej osiąść nawet święty. To słowo Sai mówi o ścieżce prawdy.*

### **Pawitratma swarupy!**

Człowiek na tym świecie dostępuje szczęścia dzięki pięknym rzeczom. Gdy patrzymy na piękny kwiat, rodzi się w nas szczęście. Czujemy szczęście, gdy patrzymy na pięknego ptaka lub ładny dom. Musimy się dobrze zastanowić, czy takie szczęście jest trwałe, czy przelotne. Ładna róża bardzo nas cieszy, ale nim nastanie wieczór, róża więdnie, a do następnego dnia jej płatki opadają i już nas tak nie cieszy. Podobnie, każdy piękny przedmiot może rodzić w nas tylko przelotne szczęście. Powinniśmy dobrze zrozumieć, gdzie można znaleźć trwałe szczęście. Można je znaleźć wyłącznie w atmie i myśli o Bogu. Trwałe szczęście możemy czerpać jedynie z tego, co trwałe. Z tego, co przelotne, nigdy go nie uzyskamy. Prawdziwa błogość przychodzi tylko po doświadczeniu takiego trwałego szczęścia. Tej błogości nie możemy szukać wszędzie. Byłoby to czymś w rodzaju szukania diamentów na targu rybnym. Na targu rybnym znajdziemy tylko ryby, a nie diamenty. Ponieważ świat jest tymczasowy, a wszelkie życie na nim niepewne, trwałego szczęścia nie możemy tu znaleźć.

Pewien student poszedł do astrologa i spytał go o swoją przyszłość. Astrolog powiedział, że linia wykształcenia na dłoni chłopca jest całkiem pokaźna i wyraźna. Student bardzo się tym uradował i tonął w szczęściu. Po chwili astrolog powiedział, że w swoim życiu student zdobędzie wielką renomę. To jeszcze bardziej go ucieszyło. Potem astrolog oznajmił, że młody człowiek będzie zarabiał dużo pieniędzy i stanie się bardzo bogaty. W końcu astrolog dodał, że wszystko pięknie się zapowiada, ale studenta czeka bardzo krótkie życie. To bardzo go zmartwiło, gdyż nie było większego sensu mieć wszystko, ale tylko krótkie życie. Możemy mieć wielkie bogactwa, wielką władzę i wpływ, ale jeśli nie mamy świadomości, że atma jest blisko nas, jest to tak, jakbyśmy mieli krótkie życie. Gopiki rozumiały potrzebę zdobycia trwałego szczęścia. My także musimy zrozumieć, że trwałe szczęście może pochodzić tylko z trwałych rzeczy.

Gopiki odprawiły specjalną wratę (religijne ślubowanie) Katjajani w ustalony

poniedziałek miesiąca karttika (październik/listopad). Powinniśmy poznać znaczenie odprawiania tej świętej wraty. Gopiki powiedziały: „Nie zależy nam na żadnej nietrwałej i złudnej postaci. Zależy nam na osiągnięciu świętego Kriszny, który jest ucieleśnieniem trwałej, niezmiennej prawdy. Nie damy się zwieść i uwierzyć, że jest przejściowy tylko dlatego, że jest w formie fizycznej. Bóg postanowił przyjąć tę szczególną ludzką postać w tej judze, tak jak my teraz przywdziewamy ubranie. Jugi mogą się zmieniać, ale nasz Bóg nie podlega zmianom”. Gopiki wyraźnie widziały w Krisznie boskość. Człowieka postrzega się, zależnie od wieku, jako dziecko, młodzieńca, dorosłego lub starca. Ale w przypadku Kriszny zawsze mamy do czynienia z dzieciństwem lub młodością. Wykracza to poza ludzkie pojęcie. Jest on nieśmiertelny i zawsze pełen pokoju, przez co symbolizuje wieczne piękno. Chociaż posiadał ciemną cerę, miał bardzo pociągający wygląd. Działo się tak z powodu obecnej w nim boskości. Nie wszystkie ludzkie istoty mają ten przymiot. Jest to szczególna boska cecha. Gopiki rozumiały, że prawdziwe piękno mogą znaleźć tylko w Krisznie, dlatego postanowiły odprawić tę świętą wratę. Pragnęły, by został ich nathą, czyli mężem. Ludzie na skutek swojego zachowania i natury z upływem czasu zapomnieli o prawdziwym znaczeniu słów i przyjęli fałszywe znaczenia. Zwykle uważamy, że słowo mąż, czyli natha, oznacza kogoś, kto jest mężem dla żony. Jednak w tym kontekście mąż to faktycznie ktoś, kto opiekuje się daną osobą. One były przekonane, że tylko Kriszna może zaopiekować się nimi wszystkimi, dlatego chciały widzieć w nim męża. Te 16108 gopik właśnie w ten sposób traktowało Krisznę. Niewłaściwe jest myśleć o nich jako żonach Kriszny. Kto jest mężem i kto żoną dla Boga, który jest obecny we wszystkich istotach żywych? Bogu nie można przypisywać żadnych tego rodzaju cielesnych związków. Gopiki są czysto boskimi odzwierciedleniami atmy. One poddały się Krisznie. 16108 gopik o takich odczuciach żyło w Dwarace. W tym miejscu powinniśmy się zastanowić, czy ich szczęście zrodziło się z doczesnych odczuć, czy z trwałego aspektu Kriszny. W ich pojmowaniu na tym świecie nie ma niczego pięknego, o ile nie jest trwałe i nie jest związane z boskością. Tych cech doświadczały tylko w Krisznie. Jeśli w lampie z knotem nie ma oliwy, nie będzie też światła. Jeśli w żarówce nie płynie prąd, nie będzie też światła. Gdy przychodzi pralaja, czyli rozpad całego świata, znika nawet słońce i księżyc. Jedyne dźjoti (światło), które nigdy nie gaśnie, to atma dźjoti. Gopiki wierzyły, że Kriszna jest atmą dźjoti i w tej głębokiej wierze modliły się do niego.

Na skutek przywiązania do ciała i jego narządów ciągle wychwalamy piękno na świecie. Jeden z uczniów Ramanudży miał żonę o bardzo pięknych oczach. Uczeń ten stale starał się je chronić. Nawet gdy szła po wodę nad rzekę, on jej towarzyszył niosąc nad nią parasol, by osłonić jej oczy. Zauważywszy to dziwne zachowanie, Ramanudża spytał go, dlaczego tak postępuje. Uczeń cicho i nieśmiało odpowiedział, że ponieważ żona ma bardzo piękne oczy, ochrania je przed promieniami słońca. Wtedy Ramanudża spytał, czy gdyby zobaczył inne oczy jeszcze piękniejsze niż oczy jego żony, też by je równie starannie ochraniał. Uczeń

zapewnił go, że tak by zrobił. Po skończeniu swojej medytacji Ramanudża zabrał ucznia do świątyni Śri Rangi (Wisznu). Gdy Ramanudża zaczął opisywać oczy Pana, one jaśniały niezwykłym pięknem. Widząc te przepiękne oczy, uczeń popadł w zachwyty. Podobnie było z gopikami. Po doświadczeniu piękna w rozmaitych postaciach, doświadczyły boskiego piękna Kriszny i od tego czasu nie szukały już niczego innego. Trwało to do roku 3102 p.n.e., kiedy o północy z 17 na 18 lutego Kriszna porzucił swoje śmiertelne ciało. Wcześniej, w roku 3138 p.n.e. osadził Dharmardzę na królewskim tronie. Między tymi datami, przez 36 lat pozwalał gopikom doświadczać swojej boskości. Podobne szczęście miało także wielu innych mieszkańców Dwaraki. Nasze święte teksty podają, że gopiki bardzo się smuciły i martwiły po nirwanie (śmierci) Kriszny, ale tak nie było. To prawda, że Pandawowie mocno odczuli stratę Kriszny, jednak gopiki uważały go za wiecznego i nieśmiertelnego i jego nieobecność nigdy ich nie dotknęła.

Przed bitwą Mahabharaty pojawiło się wiele złych znaków. Na rok przed odejściem Pandawów do lasu urodził się Abhimanju, syn Ardżuny. Licząc ten rok, 12 lat spędzonych w lesie i dodatkowy rok, gdy Pandawowie żyli incognito, razem jest 14 lat. Zatem w czasie bitwy Mahabharaty Abhimanju miał 15 lat i niczym dziecko zabawiał się u boku Dharmaradży. Gdy Dharmaradża został wyzwany do walki, trochę się wahał, gdyż nie było przy nim Ardżuny. Abhimanju spytał go, w czym leży problem. Dharmaradża wyjaśnił, że do walki wyzwwał go wielki człowiek, jakim był Bhiszma. Abhimanju natychmiast powiedział, że nie byłoby właściwe, gdyby nie podjęli wyzwania i nalegał, by mógł pójść z Dharmaradżą. Opowiadam wam o tym zdarzeniu, żeby pokazać, jak naprawdę wielcy i odważni byli ci, którzy urodzili się w rodzinie Pandawów. Dharmaradża stwierdził, że ponieważ nie ma Ardżuny, to zanim pójdą walczyć, Abhimanju powinien uzyskać zgodę swojej matki. W tym miejscu Dharmaradża pokazuje, że koniecznie trzeba poprosić rodziców i przyjąć ich polecenia. Abhimanju poszedł do matki i poprosił o pozwolenie na udział w bitwie. Matka odpowiedziała mu tak: „Niech spłyną na ciebie błogosławieństwa wielkiego Pana i niech On pozwoli ci podtrzymać szlachetne tradycje rodziny. Obyś dzięki łasce Pana przyniósł sławę rodzinie”. W niektórych tekstach na ten temat mówi się, że matka Abhimanju uważała, iż jest on za młody i nie cieszyła się, że idzie walczyć. Tak nie było. W rzeczywistości uradowała się, że odważny syn chce chwycić za broń.

Rok po śmierci Abhimanju urodził się Parikszit. On też miał umrzeć, jeszcze w łonie matki, ale uratował go Kriszna. Tak więc zdobył łaskę Kriszny, gdy jeszcze przebywał w łonie matki. Parikszit stał się najważniejszą postacią Bhagawaty. Rzuconą na siebie klątwę potraktował jako błogosławieństwo. Postąpił tak dlatego, że zawsze myślał o Krisznie, którego obraz miał odcisnięty w umyśle. Pandawowie również byli wielkimi wielbicielami Kriszny; wszystko, co posiadali, poświęcali z myślą o Krisznie. W nim widzieli nie tylko wielką siłę, ale także boski aspekt. Gopiki były inne – całkowicie wierzyły w boski aspekt Kriszny i jemu były

niezachwianie oddane. Było to święte, czyste i bezinteresowne oddanie. Gopi i gopale są idealnymi wzorami dla ludzi żyjących w kali-judze. Przyjmujemy, że rasa krida, czyli zabawy Kriszny z gopikami, były rozrywkami związanymi z ludzką przyjemnością, ale to nie tak. W rzeczywistości symbolizowały one święte połączenie dźiwatmy (reprezentowanej przez gopiki) i paramatmy (reprezentowanej przez Krisznę). Gopiki zamieniły swoje serca w Brindawan, a myśli w święte potoki. W aspekcie boskości nie posiadały formy. Człowiek przywiązuje się do swoich zmysłów, gdy jest przywiązany do ciała. W nich nie było iluzji w odniesieniu do ciała. Było tak dlatego, że we wcześniejszym życiu, w krita-judze, były riszimi. Wtedy mogły dostępować tylko darszanu (widzenia) Pana. W treta-judze stały się małpami awatara Ramy. W krita-judze miały więc tylko darszan Pana, a w treta-judze – szansę sambhaszanu, czyli rozmowy, z nim. Później modliły się o szansę także na sparszan, czyli dotknięcie Pana. Aby mogło się to dokonać, ci sami riszi z krita-jugi stali się małpami treta-jugi i gopikami dwapara-jugi.

Riszi są też formą gun – radżasu, tamasu i sattwy. Ci, którzy są w tamogunie, otrzymają tylko darszan; posiadający cechy radżasowe dostępują sambhaszanu, a ludzie o cechach sattwiczych mogą mieć także sparszan. Podam wam przykład pokazujący boski aspekt, jakiego można dostąpić dzięki sparszanowi, czyli kontaktowi z Panem. Węgiel drzewny jest ciemny i oznacza ignorancję, czyli ciemnotę. Ogień rzuca światło i symbolizuje wiedzę. Dopóki ogień i węgiel pozostają rozdzielone, węgiel może tylko patrzeć na ogień, ale nie może zyskać nic z jego blasku. Jednak po włożeniu go do ognia, również węgiel jaśnieje i staje się częścią ognia. Tak więc kontakt z boską postacią powoduje usunięcie z człowieka ignorancji. Jeśli ponadto trochę powachlujemy, węgiel szybciej stanie się ogniem. Sadhana (praktyka duchowa) stanowi takie wachlowanie. Dzięki sadhanie nawet ignorant może stać się mądry. Gopiki to rozumiały i dlatego starały się być blisko Kriszny i jemu też były drogie. Wszelkie ich poczynania miały na celu osiągnięcie nieśmiertelności i wcale nie z powodów egoistycznych. Wszystkie ich czyny, o których czytamy w Bhagawacie, trzeba traktować jako prowadzone z czystym i świętym sercem. Siebie gopiki uważały za część Pana. Doświadczały jedności całego stworzenia. Nie powinniśmy ich zachowań traktować powierzchownie. Ich pragnienia całkowicie się spaliły w myślach o boskości.

Jeśli chcemy doświadczyć takiego stanu błogości, musimy osiągnąć równie wysoki stan oddania. Mówi się, że wszystko, co widzimy za pomocą oczu, w rzeczywistości nie istnieje i że w swoim czasie zniknie. To, co musi zniknąć, nie może dać nam szczęścia. Gdy wchodzimy w posiadanie doczesnych rzeczy, doznajemy chwilowego szczęścia, a gdy je tracimy, doznajemy też smutku. Gdy przychodzą do nas pieniądze i bogactwo, odczuwamy szczęście, ale gdy odchodzą, czujemy się nieszczęśliwi. Wszystkie takie rzeczy mają to do siebie, że przynoszą nam szczęście, gdy przychodzą, ale gdy odchodzą, przynoszą smutek. Otrzymujemy szczęście dzięki wiązaniu się, a smutek z powodu rozłąki. Powinniśmy starać się

tylko o boski aspekt miłości, gdyż nie towarzyszy mu ani wiązanie się, ani rozłąka. Ten rodzaj boskiej miłości nie opiera się na rozumie. Jest to naturalna forma boskości w człowieku. W istocie jest to prawdziwy skarb człowieka. Trzeba mieć wielkie szczęście, aby dostąpić ludzkich narodzin. Niestety, ponieważ wypełniamy ludzkie życie rozmaitymi materialnymi pragnieniami, zapełniamy je smutkami. Gdy nie mamy pragnień, w ogóle nie możemy doznawać smutku. Nie ma szczęśliwszego człowieka nad tego, kto nie ma pragnień. Wszelki smutek jest naszym wytworem. Zmartwienia nie mają żadnej formy. Są po prostu waszym wytworem. Formą zmartwienia jest nicość. Odpowiedzialne za smutki są wasze osobiste pragnienia. Powinniście zachowywać dystans do iluzorycznych zmartwień i prowadzić szczęśliwe życie.



Tłum. Kazimierz Borkowski  
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1978.htm>